Orędownik

Cena egzemplarza **10** groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 12 (49 bis Ł) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 2 marca 1937

Strażacy wyparli majstrów z Widzewskiej Manufaktury

Czy na fabryczną straż ogniową przelano uprawnienia policji?

Łódź, 1. 3. — W zakładach Widzewskiej Manufaktury, gdy okupujący fabrykę majstrowie wyszli z budynku celem odebrania przyniesionego przez rodzinę pożywienia, strażacy fabryczni — na polecenie dyrekcji — siłą wyparli ich za bramę, usuwając z terenu fabryki.

Strajk majstrów trwa mimo to dalej, jak również i lokaut, ogłoszony przez dyrekcję na oddziale tkalni, przez co 1800 robotników pozostaje bez pracy.

W związku majstrów fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie, przy udziale 1250 osób. Po przyjęciu budżetu i sprawozdań, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Sienkiewicz, Czernik, Dzikowski, Wagner, Maj, Fuks, Horn, Adamczyk, Rzejak, Finkas i Cichocki.

Następnie zgromadzenie przyjęło szereg rezolucyj, przede wszystkim w sprawie zaostrzenia kontroli w fabrykach, tak, aby na przyszłość uniemożliwić zatrudnianie majstrów fabrycznych po 12 i więcej godzin na dobę, jak to się obecnie częstokroć dzieje, by należycie przeprowadzona była konserwacja maszyn i urządzeń, wreszcie, by nie dopuszczać na stanowiska majstrów osób niewykwalifikowanych i zawodowo niewykształconych.

W kwestii akcji o ogólną umowę zbiorową dla majstrów uchwalono przeprowadzić solidarną akcję aż do powszechnego strajku majstrów włącznie. Jest to zatem solidne opowiedzenie się ogółu majstrów w obronie majstrów Widzewskiej Manufaktury.

Następnie zgromadzeni uchwalili zwrócić się do głównej komendy straży pożarnej z protestem przeciwko używaniu strażaków do usuwania robotników i majstrów z zakładów fabrycznych. W ten sposób ze strażaków robi się jakąś prywatną policję fabryczną i obniża ich godność zawodową, która dotąd była wysoko ceniona.

Wskazano przy tym specjalnie na wypadek użycia strażaków w tym charakterze przez Widzewską Manufakturę. W proteście tym podkreślono, że o ile straż nie zaprzestanie tego rodzaju wystąpień, poderwie to w stopniu wysokim zaufanie, jakim się cieszyła straż pożarna dotąd w społeczeństwie.

Zawieszenie krzyża w Uniwersytecie Warszawskim

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj, w niedzielę, w głównej sali biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego ks. biskup Szlagowski dokonał w południe uroczystego odsłonięcia i poświęcenia krzyża — daru młodzieży akademickiej. Odsłonięcie krzyża poprzedziła msza św., odprawiona o godz. 10,30 w kościele Akademickim.

W związku z tą uroczystością, zarząd Towarzystwa Bratnia Pomoc, reprezentujący ogół polskiej młodzieży uniwersyteckiej, wydał odezwę, w której m. i. czytamy:

„Do Polskiej Młodzieży Akademickiej!

W pamiętnym dniu Jasnogórskiego Ślubowania oddaliśmy pod przemożną opiekę Marii i Jej Syna wszystkie Wyższe Uczelnie i Polskę całą.

Pragnąc mieć w salach wykładowych, laboratoriach ,seminariach widomy znak tej opieki, symbol zjednoczenia Rzeczypospolitej Akademickiej pod sztandarem Chrystusa, Władze T-wa „Bratnia Pomoc" S. U. J. P. w Warszawie ofiarowały Wysokiemu Senatowi Almae Matris ufundowany przez J. E. Księdza Biskupa Antoniego Szlagowskiego Krzyż — dar Polskiej Młodzieży Akademickiej — dla Polskich Wyższych Uczelni.

Krzyż ten przyjęty przez Wysoki Senat będzie zawieszony w głównej sali bibliotecznej stołecznego Uniwersytetu w niedzielę dnia 28 b. m."

Bomby łzawiące w kinach nowojorskich

Nowy Jork. (PAT.) W sobotę o godz. 23 w siedmiu salach kinematograficznych na Broadwayu, prowadzonych przez jedną dyrekcję, wybuchły równocześnie bomby, napełnione gazami cuchnącymi i łzawiącymi.

Wśród tysięcy widzów wybuchła panika, wskutek której około stu osób odniosło rany. 35 osób musiano przewieźć do szpitala. Bomby posiadały mechanizm zegarowy, co tłumaczy równoczesność wybuchów.

Dyrekcja kinematografów oświadcza, iż nie ma żadnego sporu ze związkami robotniczymi i nie zna przyczyny rzucenia bomb.

Greiser przejazdem w Warszawie

Warszawa. (PAT) W niedzielę bawił w Warszawie prezydent senatu gdańskiego p. Artur Greiser, powracający z polowania w Białowieży.

Prezydent Greiser zatrzymał się w Warszawie kilka godzin i w czasie swego pobytu był przyjęty przez podsekretarza stanu w M. S. Z., p. Szembeka.

Grzeszolska opuściła szpital

Kraków. (PAT.) W sobotę opuściła szpital św. Łazarza w Krakowie Pelagia Grzeszolska, żona zmarłego śmiercią samobójczą przed dwoma tygodniami Pawła Grzeszolskiego.

Grzeszolska w towarzystwie swej matki i brata odjechała do Sosnowca.

Sąd nad lotnikiem powstańczym

Madryt. (PAT) Wczoraj, w sobotę, przed trybunałem ludowym toczyła się rozprawa przeciwko lotnikowi powstańczemu kapralowi San Juan Gongora, który spadł na spadochronie z samolotu „Junkersa", trafiony przez wojska rządowe na froncie Toledo.

Przyznał się on do tego, iż brał udział w bombardowaniu Madrytu, dodając, iż spełnił w ten sposób swój obowiązek. Oskarżyciel domagał się kary śmierci. Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Rzymowski przestał być wreszcie „akademikiem"

Polska Akademia Literatury przyjęła do wiadomości jego prośby o skreślenie z listy członków

Warszawa. (Tel. wł.) Wincenty Rzymowski, któremu udowodniono plagiat z dzieł Russela, zgłosił w sobotę, na ręce prezydium Polskiej Akademii Literatury, list, w którym zawiadomił władze P. A. L. o swym wystąpieniu.

Akademia, która, jak wiadomo, nie miała odwagi napiętnować należycie plagiatu Rzymowskiego, list jego o wystąpieniu przyjęła do wiadomości, czyli że Rzymowski przestał wreszcie być członkiem tej instytucji.

Oficjalny komunikat P. A. L. w tej sprawie zostanie ogłoszony dziś.

Afera Rzymowskiego wykazuje, że nawet najbardziej zgrane zespoły „wzajemnej adoracji" muszą zastosować się do zdrowych odruchów zbiorowej woli oburzonego społeczeństwa.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE

Okęcie - IKP 8:8 - Warta - HCP 12:4



Drużyna Warty



Drużyna H. C. P. - Poznań

Warszawa — Finałowe spotkanie powyższych zespołów z cyklu drużynowych mistrzostw Polski w pięściarstwie odbyło się w niedzielę w południe w cyrku warszawskim i zakończyło się po niezbyt ciekawych i na niskim poziomie stojących walkach wynikiem nierozstrzygniętym 8 : 8.

Obie drużyny wystąpiły do zawodów w osłabionych składach. U Łodzian zabrakło Bartniaka i Czesławskiego, którzy z powodu trudności wagi walczyli w kate-

gorii wyższej w zawodach towarzyskich w Pabianicach. Poza tym do Warszawy nie przyjechali Popielaty i Chmielewski. Skoda wystąpiła bez Kozłowskiego i Garsteckiego.

Wyniki były następujące (podajemy według kolejności wag, od muszej do ciężkiej):

Miler (O) nie rozstrzygnął nieciekawej walki z Marcinkowskim (IKP).

Czortek (O) pokonał wysoko na punkty Marciniaka. Oszczędzając się przez dwa starcia, ruszył w trzecim do ataku i w rezultacie zdecydowanie wygrał.

Narwicz (O) przegrał wysoko na punkty ze Spodenkiewiczem (IKP), który przeważał przez wszystkie starcia.

Bąkowski (O) uległ na punkty Woźniakiewiczowi, który w pierwszych dwóch starciach wymęczył przeciwnika, przeważając zdecydowanie w trzecim.

Seweryniak (O) znokautował w trzecim starciu ciosem w żołądek Kowalewskiego (IKP). Drużyna łódzka reklamowała niski cios, ale lekarz stwierdził jego prawidłowość.

Matuszewski (O) pokonał na punkty Durkowskiego (IKP), przeważając we wszystkich starciach.

Małkowski (O) uległ na punkty Pietrzakowi (IKP). Warszawianin w trzecim starciu był kilkakrotnie na deskach i z trudem dotrwał do końca.

Leoniak (O) nie rozstrzygnął ostatniej walki dnia z Kubiakiem (IKP). Walka ta miała przebieg dramatyczny. Decydowała bowiem o zwycięstwie w zawodach. W pierwszym starciu Leoniak zasypał swego przeciwnika szeregiem celnych ciosów, jednak w drugim starciu Kubiak przeszedł do ofenzywy. W trzecim walka była wyrównana.

Sędziował w ringu p. K. Derda z Poznania, na punkty p. Sadłowski z Katowic. Publiczności zebrało się zaledwie 1000 osób. (c)

Wysokie zwycięstwo Warty

Poznań — Finałowe spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy lokalnymi rywalami Wartą i HCP odbyło się w niedzielę wieczorem w hali Targów Poznańskich.

Zawody wywołały zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc dużo publiczności, która opuszczała jednak salę niezbyt zadowolona, bowiem poziom walk był przeciętny. Poza tym nie startowało trzech zapowiadanych zawodników.

Warta wystąpiła bez Sobkowiaka, którego zastąpił w wadze muszej Wolniakowski III.

Drużyna klubu fabrycznego wystąpiła bez Lisckego, który z powodu nadwagi 300 gr oddał punkty bez walki oraz bez Klimeckiego w wadze półciężkiej, który jest kontuzjowany. Wagę średnią obsadził HCP Staszakiem, przesuwając Kaźmierczaka do półciężkiej.

Zwycięstwo odniosła Warta łatwiej aniżeli przypuszczano. Zawodnicy jej walczyli z dużą wolą zwycięstwa, górując nad przeciwnikiem technicznie i taktycznie. Drużyna HCP załamała się po ostatnim spotkaniu z IKP i wstąpiła na ring bez wiary w swoje siły i w dodatku zdekompletowana. Zawodnicy HCP wykazują jeszcze duże braki techniczne, za wyjąakiem Walkowiaka. Szwankuje zwłaszcza praca nóg i walka w zwarciu.

Najciekawszą walkę wieczoru pokazał Koziołek (W), odnosząc pewne zwycięstwo nad Koleckim. Obaj zawodnicy, którzy walczyli już ze sobą niejednokrotnie, reprezentują zupełnie odrębny styl walki. Koziołek, doskonały technik o błyskawicznej reakcji i dużej szybkości, dobrze rozwiązał walkę taktycznie.

Zmieniając co chwilę dystans zasypywał przeciwnika seriami ciosów. Kolecki dążył do walki na półdystans, która mu najwięcej odpowiada, lecz nie mógł wobec uników „Warciarza" ulokować swych zbyt obszernych ciosów. W 3 st. po ostrej wymianie ciosów, znalazł się Kolecki na deskach i półprzytomny dotrwał do końca, wykazując raz jeszcze dużą wytrzymałość.

Najbardziej zaciętą, o momentach dramatycznych walkę stoczyli w wadze lekkiej Kajnar i Szymczak (HCP). Otrzaskany w licznych bojach Kajnar, rzucił się z żywiołowym atakiem na swego przeciwnika, chcąc go jak najszybciej skruszyć i wykończyć. K. o. wisiało w powietrzu. Młody zawodnik „Cegielskiego" przetrwał jednak atak „Warciarza" i począł się odgryzać. Dramatyczny przebieg miało drugie starcie. Kajnar znów rozpoczął atakiem, lokując na przeciwniku całe serie uderzeń (często jednak nieczystych) i sprowadził go wreszcie lewym „hakiem" na deski. Szymczak pomimo zamroczenia wstał i starał się powstrzymać ciosami obu rąk zaciekłe natarcie Kajnara. Wreszcie jeden celny cios z „prawej" zachwiał Kajnarem i sprowadził go na deski. Oszołomiony dążył następnie do zwarcia, gdzie dużo trzymał. W trzecim starciu dochodziło do obustronnej wymiany ciosów i wyczerpany zakończył Kajnar walkę, zwyciężając nieznacznie.

Zaciętą wlkę stoczyli w wadze piórkowej Walkowiak (HCP) i Frankowski (W). Pierwszy, lepszy technicznie, operował dobrze ‚lewą prostą", zbierając stale punkty na polującym na cios przeciwniku. Sipiński (W) z spotkania z Radomskim wyszedł jako pewny zwycięzca, górując przez wszystkie starcia nad przeciwnikiem szybkością i techniką. Radomski nie odnalazł jeszcze dawniejszej formy, a celność jego uderzeń pozostawia dużo do życzenia. Szułczyński (W) nie miał trudrzakiem, który nie wychodził z defenzywy, nego zadania w walce z rezerwowym Stapozwalając się wypunktować przez Warciarza, walczącego z temperamentem.

W wadze półciężkiej Szymura (W) otrzymał za partnera Kaźmierczaka, który walczył w miejsce Klimeckiego. Walka była nierówna. Szymura górował nad przeciwnikiem nietylko techniką, ale i wagą, wykazując, że znajduje się w dobrej formie. Pierwsze starcie Kaźmierczak przetrzymał dzięki swej ambicji; w drugim jednak po otrzymaniu kilku celnych ciosów i znalazłszy się na deskach, zrezygnował z walki.

Walka w wadze ciężkiej pomiędzy Adamczykiem (HCP) i Mrówką (W) toczyła się przy żywym udziale publiczności, wywołując salwy śmiechu. Zawodnik HCP miał jeszcze jakie takie pojęcie o pięściarstwie, natomiast Mrówka nigdy pięściarzem nie będzie. Po każdym otrzymanym ciosie uciekał w ringu, nie umiejąc przeciwstawić się przeciwnikowi. W 1 starciu poszedł do „6" na deski, by w drugim pozwolić się wyliczyć.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

Wolniakowski III (W) zdobył w wadze muszej punkty w. o.; w wadze koguciej Koziołek (W) wygrał z Koleckim (HCP); w wadze piórkowej Walkowiak (HCP) wypunktował Frankowskiego (W); w wadze lekkiej Kajnar (W) wygrał z Szymczakiem (HCP); w wadze półśredniej Sipiński (W) pokonał Radomskiego (HCP); w wadze średniej Staszak (HCP) uległ Szułczyńskiemu (W3; w wadze półciężkiej Szymura (W) wygrał przez techn. k. o. w 2 st. z Kaźmierczakiem (HCP), a w wadze ciężkiej Adamczyk (HCP) pokonał Mrówkę (W) w 2 st. przez k. o.

Sędziował w ringu p. Zorzycki (Warszawa), na punkty p. rotm. Koprowski (Pomorze). (al)

Nowy rekord Polski w trójskoku

Poznań. — W ramach kobiecych mistrzostw okręgu poznańskiego w hali, ustalony został w niedzielę przez Hoffmana II (AZS) nowy rekord polski w trójskoku z wynikiem 13.59 m, lepszy od dotychczasowego o 8 cm. Poza tym poprawione zostały rekordy okręgowe w biegu na 60 m przez Popka (AZS) 7.0 sek. i w trójskoku z miejsca przez Schmidta P. (A) skokiem 8.90 m.

Doroczny sejmik lekkoatletów

Warszawa. — W sobotę i wniedzielę odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego z udziałem delegatów wszystkich okręgów, z wyjątkiem Wołynia, delegatów PU, WF i PF i ZZ. Szczególnie gorącą była dyskusja nad działalnością zarządu. Trwała 8 godzin i zakończona została o godzine 1 w nocy. W ramach tej dyskusji omawiano również dwa wnioski: o zwolnienie trenera Cejzika przez zarząd oraz w sprawie udziału Heliasza w zawodach reprezentacyjnych. W sprawach tych zabierali głos delegaci prawie wszystkich okręgów, przy czym przedstawiciele Warszawy, Pomorza, Białegostoku i Krakowa szczególnie krytykowali pracę zarządu około przygotowań przedolimpijskich, wyszkoleniach i jego gospodarkę finansową w związku z deficytem na trójmeczu z Węgrami i Belgią. Domagali się oni również uchwały w sprawie trenera Cejzika. Delegaci Łodzi i Śląska uznali sprawę trenera Cejzika jako kwestję wewnętrzną zarządu.

Delegaci okręgu poznańskiego poparli stanowisko zarządu w sprawie Cejzika, a odczytali memoriał okręgu w sprawie cofnięcia decyzji odnośnie Heliasza.

W imeniu zarządu odpowiadali na zarzuty i wyjaśnili stanowisko zarządu w sprawach Cejzika i Heliasza p. inż. Znajdowski i p. dyr. Szlachciak. W rezultacie delegat krakowski wycofał wniosek w sprawie Cejzika, a delegat Poznania — wniosek w sprawie Heliasza.

Po uchwaleniu absolutorium z podziękowaniem dla ustępującego zarządu, walne zebranie uchwaliło wniosek, iż po wysłuchaniu wywodów zarządu godzi się z jego stanowiskiem, zaleciło jednak zrewidowanie uchwały ze względu na zasługi Cejzika oraz reaktywowanie go na warunkach, jakie zarząd uzna za właściwe.

W sprawie Heliasza zalecono również zarządowi zrewidowanie uchwał oraz skrócenie czasokresu zawieszenia.

Tym samym zarząd z obu spraw wyszedł obronną ręką.

W drugim dniu obrad uchwalono szereg wiosków. Mistrzostwa zimowe w 1938 r. zlecono zorganizować Poznaniowi, zaś wniosek Lwowa w sprawie mistrzostw młodzików pozostawiono zarządowi do decyzji, a to z uwagi na obóz młodzików, który zorganizowany ma być w Lidzbarku dla 200 uczestników.

Głośny wniosek okręgów poznańskiego i pomorskiego w sprawie wykluczenia klubów żydowskich nie został uchwalony jedynie z uwagi na to, że odnośne ustępy statutu, które miałyby ulec zmianie, należą do obowiązkowych, uchwalonych w statutach ramowych dla związków przez ZZ.

Jednakowoż uchwalony został dezyderat na walne zebranie ZZ. dla delegata PZLA: o uregulowanie stosunków z klubami żydowskimi oraz o załatwienie sprawy bojkotu klubów polskich przez kluby żydowskie na Litwie. Było to więc pierwsze walne zebranie naczelnej władzy dziedziny sportu, na którym sprawa klubów żydowskich postawiona została bardzo zdecydowanie.

W związku z pracami nad nowym statutem uchwalono szereg wytycznych na przyszłość, a mianowicie: wybór trzyletni zarządu; okręgi posiadać będą na walnych zebraniach po dwa głosy, a kluby po jednym głosie za każdych pięciu zawodników, startujących w mistrzostwach. Wybrano również komisję w składzie sześciu osób, która opracuje statut do końca kwietnia. W dalszym ciągu postanowiono obniżyć składki klubów do 5 zł, zwrócić się do władz szkolnych o zezwolenie na start młodzieży szkolnej w zawodach o charakterze propagandowym oraz stwierdzono, że różne insynuacje pod adresem zarządu PZLA części prasy warszawskiej są całkowicie bezpodstawne i krzywdzące dla osób pracujących w zarządzie.

Przeprowadzone wybory dały następujący wynik: prezes — inż. Znajdowski, wiceprezesi — kpt. Misiński, dyr. Szlachciak i dyr. Frenkel, członkowie — Foryś, Jaworski, Szenajch, Chlebowski, skład — Przybysławski, Kamiński i Wojnarowska. (c)

PIĘŚCIARSTWO

Zjednoczeni — Geyer 10:6. Spotkanie odbyło się na sali Geyera i stało na niskim poziomie. W dodatku do tego dostroili się sędziowie. Wyniki przedstawiają się następująco: W muszej, w pierwszej walce Michalak II (Z) wywalczył zasłużony wynik nierozstrzygnięty z Usielskim, w drugiej zaś walce Adamiak (Z) uległ na punkty Wojciechowskiemu. W wadze koguciej Michalak I (Z), po nieciekawej walce, przegrał z Augustowiczem. W lekkiej Kijewski (Z), mając przez cały czas przewagę, wysoko wypunktował Kulibabkę. W półśredniej Szczapiński (Z) zwyciężył Golańskiego, a w tej samej wadze Cyran (Z) zdecydowanie — Gawlina. W średniej Bartosiak (Z) wywalczył zwycięstwo, po ciekawej walce nad Mirowskim. Wreszcie w wadze półciężkiej spotkanie Jaskóły (Z) z Wurmem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. — Publiczności 600 osób.

Wisła (Kraków) — Slavia (Ruda) 8:8. Spotkanie międzyklubowe powyższych zespołów odbyło się w Rudzie śląskiej. Wyniki walk były następujące: W wadze muszej Sus II przegrał na punkty z Juszczykiem (W); w koguciej Engel na punkty pokonał Bałuckiego (W); w piórkowej Sus I nie rozstrzygnął walki z Machem (W), a Adamiec zremisował z Grellą (W). W wadze lekkiej Kłopot na punkty przegrał z Moszkowskim (W) a w półśredniej Flaszyński wygrał z Rakoczym (W). W wadze średniej Paterok uległ w trzecim starciu przez techn. k. o. Niwińskiemu (W). Wreszcie w wadze półciężkiej Kowaczek przegrał z Żbikiem (W).

W ramach spotkania międzyklubowego odbyły się dwie walki między zawodnikami polskimi ze Śląska Opolskiego i miejscowej Slavii. W wadze muszej Fleischer (Bytom) przegrał z Jaskółą, a w piórkowej Wieczorek ze Śląska opolskiego pokonał na punkty Wojtalę. (c)

WOZB zorganizował w niedzielę w sali operetki zawody pięściarskie na rzecz bezrobotnych. Z ważniejszych wyników podkreślić należy następujące: Rotholc pokonał w wadze muszej Milera (Czechowice) na punkty. Baśkiewicz zremisował w wadze koguciej z Jakubowiczem. Doroba II pokonał w wadze półśredniej Gradkowskiego (F. B.). Kolczyński zwyciężył w wadze średniej Wrazidłę. Matuszewski, walczący po raz drugi w tym dniu, pokonał Głowackiego (Skra) na punkty, a Doroba I zwyciężył w wadze półciężkiej na punkty Osickiego (Skra). Zawody powyższe zgromadziły około 2000 widzów. (c)

Spotkanie międzyklubowe Fort Bema i Skra zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7. (c)

W Pabianicach odbyły się międzyklubowe walki IKP i Sokół. W zawodach tych startowali m. i. Bartniak oraz Czesławski (IKP). Obaj walczyli jednak w kategoriach wyższych, niż zwykle. Bartniak pokonał na punkty Szczecińskiego (S), a Czesławski wygrał z Wacławskim. (c)

GRY SPORTOWE

Żeńska drużyna siatkówki ŁKS grać będzie w nadchodzącą sobotę w Gnieźnie z reprezentacją miasta, a w niedizelę w Poznaniu w trójmeczu z Wartą i KPW.

HOKEJ NA LODZIE

Warszawa — Katowice 0:0. Zawody międzymiastowe odbyły się w Katowicach i zakończyły się wynikiem bezbramkowym. Na ogół gra toczyła się przy przewadze drużyny warszawskiej, złożonej głównie z graczy Warszawianki. (c)

KOLARSTWO

Konferencja prezesów okręgowych związków odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa płk. Goebla. Uchwalono na niej projekt kalendarzyka na bieżący sezon oraz wnioski na walne zebranie PZK, które odbędzie się w połowie bm. (c)

NARCIARSTWO

W mistrzostwach Niemiec, w kombinacji alpejskiej, zwyciężyli: panie — 1) Cranz 399.3, 2) Grassegger 403.9, 3) Resch 411.0, 4) Schwarz; panowie — 1) Rudi Cranz 284.4, 2) Woerndle 299.2, 3) Phnyr 304.0, 4) Landschner 319.6.

Zarząd Główny Polskiego Zw. Narciarskiego przyjął w poczet członków 26 sekcyj narciarskich z terenu całej Polski, zaliczając je do drugiej grupy członków zwyczajnych. Sekcje te należą do następujących środowisk terenowych: 12 z okr. wileńskiego, 3 z grodzieńskiego, 6 z wołyńskiego, 2 z warszawskiego oraz po jednej z lwowskiego i pomorskiego. (Pat.)

Skoki w Zakopanem na Krokwi zostały w niedzielę odwołane z powodu złego stanu skoczni.

W dwudniowym wyścigu Żułów—Wilno, zakończonym w niedzielę, zwyciężyła durżyna Zw. **Rez. Wisła przed KPW** Wilno. (c)

PIŁKA RĘCZNA

Mistrzostwo okręgu łódzkiego w koszykówce zdobył WKS, bijąc swego groźnego rywala IKP w stosunku 43:26. Tym samym WKS reprezentować będzie okręg łódzki na mistrzostwach Polski w Poznaniu w dniach 13 i 14 marca.

W mistrzostwach okręgu warszawskiego w koszykówce prowadzi obecnie KPW (bez porażki) przed Polonią i AZS. Decydujące o wyniku mistrzostw okręgu warszawskiego spotkanie pomiędzy KPW i AZS odbędzie się 7 marca. (c)

PŁYWANIE

Warszawa —Łódź 58:34. Spotkanie międzyokręgowe odbyło się w ramach walk o nowo wprowadzoną nagrodę Młodych. Biegi były na ogół ciekawe i zakończyły się zwycięstwem zawodników warszawskich, którzy spotkają się następnie z reprezentacyjną drużyną Śląska. Zawody zgromadziły na pływalni zimowej YMCA stosunkowo dużo publiczności.

Wszystkie indywidualne konkurencje, z wyjątkiem skoków, w których startowali tylko zawodnicy łódzcy, wygrała Warszawa, uzyskując w piłce wynik 5:3.

Csik uzyskał w Pradze na 100 m dow. bez wysiłku 1:01.1, 2) Schanel 1:06. W biegu pań na 200 m dow. Schramek ustaliła nowy rekord z wynikiem 2:40.2.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki zaakceptował start w Łodzi węgierskiej pływackiej drużyny olimpijskiej z Csikiem na czele. Węgrzy startować będą w Łodzi w końcu marca. (Pat.)

W zawodach uniwersytetów Nowy Jork i Michigan startował znakomity pływak Fick, który zwyciężył na 50 y dow. w czasie 23.7 i na 100 y dow. — 52.6. W sztafecie stylem klasycznym pływak Casey uzyskał **na 100 m świetny wynik** 1:01.9. (Pat.)

PIŁKA NOŻNA

Pogoń lwowska pokonała w niedzielę reprezentację Ligi okręgowej w stosunku 3:1 (2:1). Bramki strzelili Mathias, Niechciał i Luchter.

Amatorski KS pokonał KPW Ostrów 10:1 (4:0). (c)

Ruch (Wielkie Hajduki) wygrał z Iskrą (Siemianowice) w stosunku 12:1 (5:1). Wilimowski strzelił 5 bramek, Wodarz 3, Peterek 2, Górka i Malcharek po jednej. (c)

Cracovia pokonała Naprzód z Lipin w stosunku 6:2 (4:1). Rziska i Korbas strzelili po 2 bramki, Zębaczyński jedną, a jedna była samobójcza. (c)

SZERMIERKA

Policyjny K. S. w Katowicach zorganizuje w dniach 12—14 marca rb. szermiercze mistrzostwa Śląska w kategorii pań i panów, we wszystkich trzech broniach. W mistrzostwach startować ma około 100 zawodników śląskich. (Pat.)

Mistrzostwo DOK Łódź zdobył u oficerów por. Mytkowicz, a w kategorii podoficerów kapral Melonkiewicz. (c)

ZAPAŚNICTWO

Międzynarodowy turniej zapaśniczy rozpoczęty został w sobotę w Nowym Bytomiu walkami eliminacyjnymi, w których Ehrl z Monachium pokonał w półśredniej Stylokusza (N. Bytom), a w średniej Schweikert (Berlin) mistrza Polski Bugla (Kat) już w 3 min. Finały odbędą się w poniedziałek w Katowicach. (c)

ZYCIE ORGANIZACYJNE

Na zjeździe związku klubów wojskowych w Warszawie, odbytym pod przewodnictwem płk. Bitnera, przy udziale 30 delegatów z całego kraju, wybrano ponownie prezesem płk. Wendę. (c)

Stan wicekróla Grazianiego bardzo ciężki

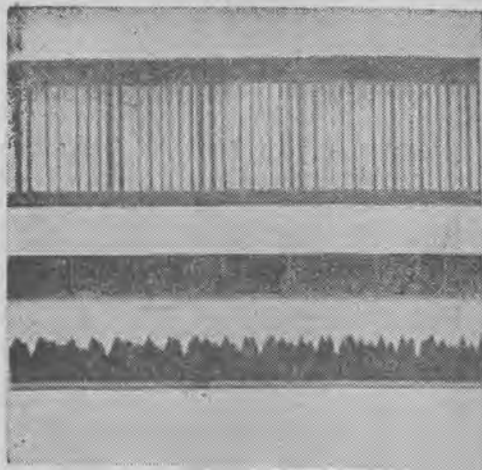
Dżibuti. (PAT) Według wiadomości, nadeszłych tu z Addis-Abeby, stan zdrowia marszałka Graziani budzić ma niepokój.

Odłamki bomby, rzuconej podczas zamachu na marszałka, pozostały w płucach; wywiązać się miało też zapalenie płuc.

Jak powstaje obecnie film dźwiękowy

Film dźwiękowy dawno już przestał być nowością techniczną, omawiając jego stronę techniczną, czynimy jednak zadość licznym życzeniom ze strony naszych czytelników, którzy dotychczas nie mieli okazji zapoznać się z tą sprawą.

Filmy dźwiękowe dzielą się pod względem technicznym na dwie zasadniczo różne grupy a mianowicie na

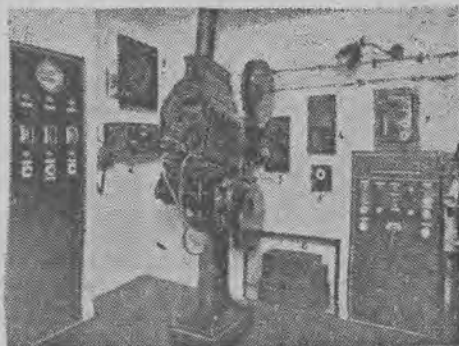


Pasemka dźwiękowe filmu w silnym powiększeniu. Szerokość rzeczywista ca 2 mm. Po lewej: „pismo prążkowe", po prawej: „pismo ząbkowe".

filmy, u których dźwięk nagrany jest na płytach oraz na flimy z dźwiękiem nagranym bezpośrednio na taśmę filmową. Pierwsza grupa należy dziś już do wyjątków i posiada, o ile chodzi o normalną produkcję filmową, jedynie znaczenie historyczne, filmy te miały bowiem tę wadę, że płyty bardzo szybko się zużywały, dając wkrótce tony zniekształcone i charczące. Dla każdego filmu trzeba było więc dostarczać bardzo liczne komplety płyt, co nie należało do szczególnych dogodności. System ten jest natomiast chętnie stosowany przez kinoamatorów do nagrywania wąskotaśmowych dźwiękowych filmów amatorskich, a to ze względu na prostotę całej aparatury nagrywającej. Wprawdzie amatorskie płyty można wykonać tylko w jednym egzemplarzu, co jednak dla domowego wyświetlania filmów zupełnie wystarczy.

W przemysłowej produkcji filmowej zwyciężył bezapelacyjnie film z dźwiękiem „nagranym" bezpośrednio na taśmie drogą fotograficzną. Zasada nagrywania dźwięków jest bardzo prosta: obok obrazków biegnie na tej samej taśmie filmowej wąskie pasemko, przeznaczone do utrwalania dźwięków. Do naświetlania filmu służy lampka elektryczna, światło jej pada na film po przez wąską poziomą szparkę znajdującą się w odpowiedniej ściance. Przed szparką umieszczona jest ponadto maleńka ruchoma przesłona na którą oddziałują prądy mikrofonu, oczywiście wzmocnione uprzednio w odpowiednim wzmacniaczu. Przesłona ta, drgając w takt muzyki przekazywanej przez mikrofon, zamyka lub otwiera mniej lub więcej ową szparkę, wskutek czego na film pada raz mniej raz więcej światła. Po wywołaniu filmu otrzymamy na taśmie szereg mniej lub więcej ciemnych prążków w poprzek dźwiękowego pasemka filmu (jeżeli przesłona drgała w górę i nadół), lub też przy innym systemie, czarne pasmo o zmiennej szerokości (jeżeli przesłona drgała w bok i tym samym skracała długość szparki). Aparatury z ruchomymi przesłonami należą do systemów najprostszych, dziś już nie stosowanych ze względów na nie zbyt wielką czułość. Użyliśmy ich jako przykład, gdyż są najbardziej zrozumiałe. Dziś stosuje się lampy elektryczne ze świecącym ekranem (podobnych lamp używa telewizja) o zmiennej sile światła, a ostatnio nawet promienie pozafiołkowe i tym podobne dość skomplikowane urządzenia. Rezultat na filmie jest oczywiście zawsze taki sam, jest nim pasemko sfotografowanych dźwięków.

Pomimo że kamera fotograficzna i mikrofon pracują jednocześnie, to jednak na taśmie filmowej obraz i dźwięk nie znajdują się obok siebie. Jest to niemożliwe dlatego, że przy zdjęciach obrazu film przesuwa się skokami co 1/24 sekundy o jedną klatkę, dla fotografowania dźwięku jednak film musi biec zupełnie równomiernie. Aparatura dźwiękowa znajduje się więc nieco niżej, film zaś przed tym przechodzi przez szereg wałków amor-

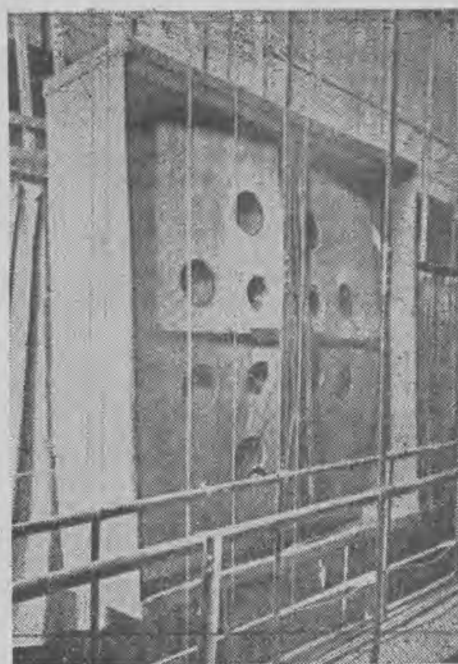


Projektor dla filmu dźwiękowego. 1. głośnik kontrolny, 2. 3-lampowy wzmacniacz wstępny, 3. przystawka dźwiękowa, 4. okno kontrolne, 5. filtr dźwiękowy, 6. trzystopniowy wzmacniacz fotokomorki, 7. regulacja przystawki dźwiękowej. Na lewej ścianie widać jedną trzecią część wzmacniacza głównego.

tyzacyjnych, które wyrównują bieg filmu. W praktyce więc na taśmie filmowej dźwięk przynależny do każdego obrazku znajduje się w odległości około pół metra od danego obrazu.

Aby podczas wyświetlania filmu dźwięki stały się znów słyszalne, przepuszcza się film przez odpowiedni przyrząd dźwiękowy. Składa się on z lampy elektrycznej oraz ściany z taką samą wąską szparką jak w przyrządzie do nagrywania. Film przesuwa się przed oświetloną szparą wskutek czego natężenie światła jest większe lub mniejsze, zależnie od tego, czy na jego drodze znalazł się ciemniejszy czy jaśniejszy prążek dźwiękowy filmu. Zmieniające się stale światło pada na komórkę fotoelektryczną. Komórkami takimi zajmowaliśmy się niedawno szczegółowo w tym miejscu, przypomnimy sobie tylko pokrótce, że jest to przyrząd przetwarzający wahania siły światła na wahania prądu elektrycznego. Przy wyświetlaniu filmu otrzymujemy więc prądy elektryczne identyczne, jakich podczas zdjęć dostarczał nam mikrofon. Prądy te odpowiednio wzmocnione przekazujemy do głośników umieszczonych za ekranem i obraz dźwiękowy jest gotowy.

Rzecz oczywista, że dla sal kinowych należy dostarczyć odpowiedniej energii głosowej, aby mowa była na wszystkich miejscach zrozumiała, a muzyka posiadała odpowiednią pełnię



Rama głośnikowa z 12 głośnikami, wisząca za ekranem.

tonu. Energii tej dostarczają potężne wzmacniacze 100—200 razy silniejsze od wzmacniaczy stosowanych w dobrych odbiornikach radiofonicznych.

Kiedy siedzimy w kinie na dobrym filmie i słuchamy wzruszającej muzyki lub wesołej piosenki, przyjmujemy to jako rzecz zupełnie normalną i nie uświadamiamy sobie, jakie przeobrażenia przechodził dźwięk, zanim z ust śpiewaczki trafił do naszego ucha.

(ach)

Czy w Pompei żyli wyznawcy Chrystusa?

Zagadnienie, czy w Pompei żyli wyznawcy Wiary Chrystusowej, oddawna silnie pociąga archeologów i historyków. Dla dziejów chrześcijaństwa nie jest bowiem obojętnym stwierdzenie faktu, że w trzydzieści kilka lat po śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana nauka przez Niego podana tak już szeroko się w ówczesnym świecie rozpowszechniła, że nie było większego osiedla ludzkiego, gdzie by wyznawców swoich nie posiadała.

Słynny archeolog chrześcijański, zmarły w r. 1894 Giovanni Battista de Rossi, zwany „Kolumbem Katakumb" w jednym z domów odgrzebywanej z pod popiołów Pompei odnalazł rysunki, które można było tłumaczyć jako chrześcijańskie. Dom ten nazwano nawet „gospodą chrześcijan" ((albergo dei cristiani), ale późniejsze dociekania wprawdzie nie obaliły tezy de Rossiego, poważnie ją jednak zachwiały. Dopiero teraz nowe odkrycia w wykopaliskach zasypanej w r. 79 naszej ery Pompei zdaja się potwierdzać wnioski de Rossiego.

Ciekawe w tym względzie szczegóły udziela prof. Della Corte, dyrektor prac wykopaliskowych w Pompei.

Ostatnio w wykopaliskach Pompei znalezione w dwóch miejscach zagadkowy, wielu osobom zresztą znany, kryptogram:

R o t a s
O p e r a
T e n e t
A r e p o
S a t o r

który w jakimkolwiek kierunku czytamy zawsze brzmi jednakowo. Sens tych pięciu słów jest, jak wykładają, następujący: „Stwórca (sator) rządzi (tenet) biegiem stworzenia (rotas), pracami ludzi (opera) i płodami ziemi (arepo)". Nad to prof. Feliks Grosser wykrył, że litery kryptogramu stanowią anagram pierwszych słów Modlitwy Pańskiej ujętych w formę krzyża i zamkniętych symbolicznymi literami A i O (alfa i omega — początek i koniec):

A
P
A
T
E
R
PATERNOSTER
O
S
T
E
R
O

Mógłby ktoś powiedzieć, że to jest tłumaczenie dowolne i niczego nie dowodzi. Są jednak fakty, które przemawiają za słusznością tego wykładu kryptogramu i jego pochodzeniem chrześcijańskim. Mianowicie nad Eufratem w wykopaliskach Dura-Europas, starożytnego miasta zajmowanego przez Rzymian w dalekiej Syrii, znaleziono m. in. w jednym z domów ukrytą kaplicę chrześcijańską datującą się niewątpliwie z r. 200 naszej ery. Ściany tej kapliczki ozdobione są rysunkami scen ze Starego i Nowego Testamentu w typie rysunków i malowideł znajdywanych w katakumbach, co świadczy, że właściciele tej kapliczki pochodzili, albo przybyli z Rzymu lub jego okolic. Między zaś tymi bezwarunkowo religijnymi obrazami znajduje się również opisany wyżej kryptogram z Pompei. Takie połączenie dowodzić może tylko jednego, mianowicie, że kryptogram jest pochodzenia chrześcijańskiego, jego treść enigmatyczna jest chrześcijańska i prawdopodobnie stanowił jeden z licznych tajnych znaków rozpoznawczych pierwszych chrześcijan rzymskich. W ten sposób rozwiązaną byłaby również zagadka kryptogramu w Pompei.

Zresztą, jak wiemy z Dziejów Apostolskich (28, 13-14), św. Paweł przybywając w r. 61 do Puteoli (dzisiejsze Pozzuoli) zastał już tam gminę chrześcijańską. Jeśli więc Chrześcijanie byli w Puteoli, to tym bardziej byli w większej Pompei, w dodatku o całe 18 lat później. (KAP).

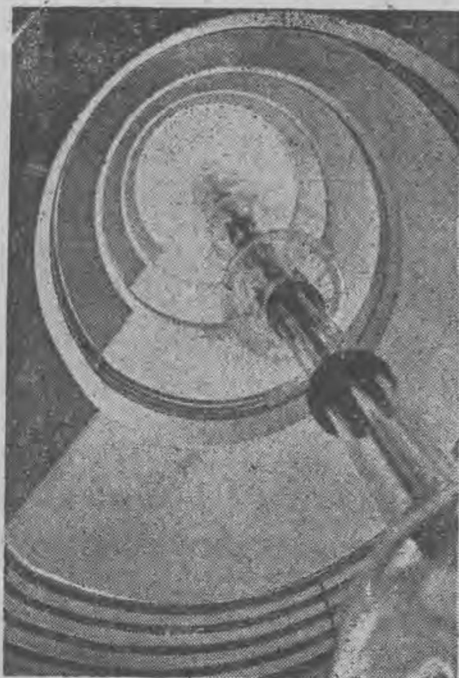
„Jestem piękna jak królewna z bajki"

Ogłoszenia matrymonialne w dziennikach europejskich nie różnią się niczym od ogłoszeń o kupnie, sprzedaży lub poszukiwaniu posady. Na Dalekim Wschodzie, w ojczyźnie kwiatów i słońca, miłość i małżeństwo nie straciły jeszcze na uroku romantyzmu, nawet jeśli idąca za postępem czasu nowoczesna Madame Butterfly szuka sobie przez gazetę towarzysza życia.

Oto ogłoszenie matrymonialne z jednego z największych dzienników, wychodzących w Tokio:

„Jestem piękna, jak królewna z bajki. Włosy moje czarne, jak heban, podobnie jak fale morskie otaczają moją głowę. Policzki moje świecące są i jedwabiste, jak płatek róży, skóra delikatna, jak kwiat czereśni. Kształty moje smukłe są i gibkie, jak trzcina bambusowa, a brwi jak ciemny łuk dokoła księżyca w pełni. Majątek mój wystarczający, abym u boku wybranego żyła wygodnie, nawet gdybym w dzień tylko kwiaty moje pielęgnowała, zaś w nocy zachwycała się srebrnym światłem księżyca. Gdzie jest ten z dobrej rodziny pochodzący, wytworny wykształcony i piękny młodzieniec, umiejący również ocenić dobre i smaczne jedzenie? Jeśli taki się znajdzie, chętnie zwiążę z nim moje życie, podzielę się z nim wszystkimi przyjemnościami, by kiedyś w dalekiej bardzo przyszłości spocząć razem z nim w wiecznym spokoju pod śnieżnobiałą płytą marmurową wspólnego grobowca."

Do prozaicznych panów naszej starej Europy, najponętniejszy zapewne byłby majątek tej romantycznej Japonki, zaś pod płytą marmurową spocząć by mogła nieco wcześniej i sama.



Tajemnicza ta figura geometryczna jest fotografią klatki schodowej w nowym gmachu partyjnym NSDAP w Monachium. Zdjęcia dokonano z dołu.

Anegdota o francuskim malarzu

Znakomity malarz francuski z czasów Drugiego Cesarstwa, Constantin Guys, celował w malowaniu scen miłosnych. W związku z tym wydarzyła mu się przygoda, która mogła się tragicznie dla niego skończyć.

Policja zwróciła uwagę na to, że Guys nadaje swoim bohaterkom rysy, fryzurę, profil ówczesnej monarchini, cesarzowej Eugenii. Ponieważ powtarzało się, to, systematycznie, uznano, że jest to niewybredny sposób ujawniania opozycyjnych poglądów malarza.

Kiedy go zaaresztowano, Guys tłumaczył się, że pozuje mu do wszystkich obrazów pewna modelka, która w ten sposób powiększa swoje dochody. Widocznie modelka jest podobna do cesarzowej.

Słowa malarza okazały się prawdziwe, więc zwolniono go z aresztu. Ale z kolei zajęto się ową modelką, wykazującą tak niepokojące podobieństwo do władczyni. Wyposażono ją odpowiednio, po czym znaleziono jej męża, pod warunkiem jednak, że wyjedzie na głuchą prowincję, gdzie podobieństwo jej nie przysporzy już nikomu żadnych trudności.

Szkielet z przed 100 tys. lat

Jeden z geologów praskich Peterbok dokonał podczas pracy badawczej w Słowacji sensacyjnego odkrycia. Stwierdził on, iż znaleziony przezeń szkielet ludzki pochodzi z przed 100.000 lat. Kościec był całkowicie skamieniały i należał do człowieka olbrzymiego wzrostu. Również w stanie skamieniałym znaleziono mózg i rdzeń ludzki.

Ogłoszone przez dr. Peterboka relacje ze swej wyprawy do Słowacji wzbudziły w całym świecie naukowym kolosalne wrażenie. Kościec zostanie poddany ściślejszym badaniom przez międzynarodową komisję geologiczną.



Oficjalny wizerunek królowej angielskiej. Na zdjęciu królowa Elżbieta angielska w stroju uroczystym.

Przyszła wojna przewyższy wojny dotychczasowe

Ile to właściwie Wielka Brytania przeznacza na wzmocnienie swych zbrojeń? Czy tylko 400 milionów funtów, o których mówi Biała Księga rządu angielskiego, jako o wydatku w ciągu pięciu lat, w drodze pożyczek, do których Izba Gmin upoważniła rząd po rozprawie z 18 i 19 lutego rb.? A chociaż to stanowi w naszym pieniądzu okrągłą sumkę ponad 10 miliardów złotych, czy to już wszystko?

Nie, właściwy rachunek jest inny, wiodąc znacznie wyżej. Z tych 400 milionów funtów w ciągu pięciolecia przypadnie corocznie na zbrojenia 80 milionów funtów. Ale do tego trzeba dodać zwiększony budżet zwykły w działach obrony państwa. I to tak zwiększony, że ze 164 milionów funtów w roku budżetowym 1936/37 przechodzi się od razu na 127 milionów funtów w roku budżetowym 1937/38 (sama ta nadwyżka roczna w budżecie zwykłym, 53 miliony funtów, to przeszło 1½ miliarda złotych, czyli ¾ całkowitego budżetu rocznego Rzplitej), a ma się w tym pięcioleciu stale już utrzymywać go na wysokości przeciętnej 220 milionów funtów rocznie, czyli nadwyżka nad stan obecny wynosi 40 pct. Otóż te 220 milionów funtów w budżecie zwykłym, pokrywanych podatkami itp., oraz 80 milionów funtów z osobnego funduszu 400 milionów, to razem 300 milionów funtów rocznie na zbrojenia, czyli około 8 miliardów złotych. A w ciągu pięciolecia dochodzi się do 1 miliarda 500 milionów funtów, czyli do 40 miliardów złotych.

Nie zaszkodzi, dla objaśnienia, porównanie i to podwójne:

1. W Polsce, dzięki szczególnemu wysiłkowi 1 miliarda zł na fundusz obrony narodowej, z pożyczki francuskiej i innych, w ciągu czterolecia 1937/38 do 1940/41, wydawać się będzie rocznie w tym okresie na cele obrony kraju 750 milionów zł w budżecie zwykłym i 250 milionów zł z funduszu obrony narodowej, czyli 1 miliard zł rocznie, a 4 miliardy zł w czteroleciu.

2. W Rzeszy Niemieckiej, w czteroleciu nacjonal-socjalistycznym 1933 do 1936, wydano właśnie 40 miliardów zł, według obliczeń najniższych, a ponad 50 miliardów zł z uwzględnieniem dokładniejszym nakładów wojenno-przemysłowych i podobnych. Wysiłek angielski jest przeto bardzo poważny, przy czym kanclerz skarbu Neville Chamberlain już zapowiedział, że może trzeba będzie pójść jeszcze wyżej.

Cóż się zatem stało w Anglii? Wszakże stamtąd szły wszystkie hasła tzw. rozbrojenia przez lat 15 po wojnie. A dzisiaj tak olbrzymie zbrojenia?

Przedstawiciele rządu w rozprawie Izby Gmin z 18 i 19 lutego rb., kanclerz skarbu Neville Chamberlain, minister łączności działów obrony narodowej Thomas Inskip, pierwszy minister Stanley Baldwin, stwierdzili zgodnie, że Liga Narodów nie dała tego, czego oczekiwano, jak okazało się na przykładach Mandżurii i Abisynii. A Baldwin dodał, że nie zapowiada się, by było lepiej, skoro kilka wielkich państw pozostaje poza Ligą. Czyli, gdy zabezpieczenie pokoju i zbiorowego przeciwdziałania napadowi zawodzi, trzeba zwiększać własne siły obronne.

Wyraźnego wskazania, skąd grozi niebezpieczeństwo, unikał tym razem rząd rozmyślnie, nie dając się wyciągać na słówka, by nie wywierać wrażenia,, że zbrojenia obronne są zbrojeniami przeciw komuś. Ale z łona opozycji pos. płk Wedgwood wskazywał palcem: „Jeśli kraj nasz jest zagrożony, to od strony Niemiec, a my musimy wydać pieniądze najskuteczniej, by obronić się przed Hitlerem". Inny znany przedstawiciel tegoż stronnictwa Labour Party, Stafford Cripps, rzekł nie mniej dobitnie: „Nacjonal-socjalizm, w swej zaczepności i gnieceniu wolności, jest w świecie dzisiejszym nieprzyjacielem nr. 1". Członkowie rządu odpowiadali głucho, że nie byłoby korzystnie z góry oświadczać, że pójdzie się przeciw państwu A, razem z państwami B i C, jak mówił p. Chamberlain, lub że zbrojenia przeznaczone są przeciw państwu X czy Y, jak dodał sir Thomas Inskip.

Bardzo ważne było stwierdzenie Baldwina, że gdyby wojna dzisiaj wybuchła, ogarnęłaby całą Europę, jeszcze bardziej niż w latach 1914/18, gdyż ta świadomość przyświecająca zbrojeniom Wielkiej Brytanii, uwydatnia znaczenie europejskie tego olbrzymiego wysiłku.

STANISŁAW STROŃSKI

Zjazd Rady Okręgowej S. N. w Poznaniu

W niedzielę dn. 28 ub. m. odbył się w Poznaniu zjazd Rady Okręgowej Stronnictwa Narodowego przy licznym udziale delegatów ze wszystkich powiatów Wielkopolski.

Zjazd zagaił i przewodniczył mu dr Czesław Meissner, prez. Zarządu Okręgowego Stron. Narodowego, po czym poszczególni członkowie Zarządu Okręgowego, złożyli szczegółowe sprawozdania, obrazując dalszy, duży rozwój organizacji i bogaty dorobek jej działalności. Po dyskusji nad sprawozdaniami wybrano jednomyślnie pełny skład Zarządu Okręgowego S. N. oraz delegatów okręgu do Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Po przerwie obiadowej wiceprezes Zarządu Głównego Str. Nar. i kierownik organizacyjny, dr Tadeusz Bielecki z Warszawy, wygłosił treściwy i wyczerpujący referat polityczny, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja, wykazująca w całej pełni jednolitość myśli politycznej i zwartość szeregów organizacji.

Z podkomisji prawniczej Sejmu

Projekty zmiany ustroju sądów i postępowania karnego

Warszawa. (Tel. wł.). Podkomisja prawnicza Sejmu omawiała rządowy projekt o zmianach ustroju sądów powszechnych i postępowania karnego. Referent poseł Szczepański przedstawił rzecz, a komisja uznała, że należy omawiany projekt rozdzielić na trzy odrębne akty ustawodawcze, a mianowicie na ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych i sądów pokoju, na ustawę o zmianie ustroju sądów powszechnych i na ustawę o zmianach w kodeksie postępowania karnego.

Podkomisja przystąpiła do omawiania dwu pierwszych ustaw.. Do pierwszego projektu, tj. ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, komisja wypowiedziała się za jej przyjęciem, wychodząc z założenia, że przeważająca opinia prawnictwa polskiego wypowiedziała się już dawno za zniesieniem sądów przysięgłych.

Co do drugiego projektu ustawy został on przyjęty z kilkoma poprawkami natury kodyfikacyjnej. Komisja uznała za celowe do tego projektu dołączyć ustawę o feriach sądowych.

Po przyjęciu tych projektów komisja rozpoczęła dyskusję nad projektem nowelizacji kodeksu postępowania karnego. W szerokiej debacie omówiono następujące kwestie: zmianę przepisu o tymczasowym aresztowaniu oraz o uprawnieniach przysługujących sądowi odwolawczemu w przedmiocie wymierzania kary większej w wypadkach, gdy apelację zgłasza tylko oskarżony. (w)

Dobry projekt osuszenia Polesia

Przedstawił władzom inż. Ligocki z Poznania

P. inż. Julian Teodor Ligocki, emeryt. kierownik wydziału łąk i melioracji przy Wkp. Izbie Rolniczej, po kilkuletnich studiach opracował plan rozwiązania doniosłego problemu melioracji Polesia. Plan ten przewiduje:

1) sposób dostępnego finansowania przedsiębiorstwa, które by przeprowadziło meliorację Polesia z pominięciem bezpośredniej pomocy skarbu państwa,

2) podniesienie kultury gospodarczej na Polesiu oraz polepszenie bytu tamtejszych właścicieli gruntów, jako też całego społeczeństwa polskiego, zamieszkującego te ziemie,

3) wykonanie melioracji z uwzględnieniem potrzeb militarno-strategicznych,

4) niezwłoczne zatrudnienie około 50 tys. pracowników bezrobotnych, a następnie kilku set tysięcy.

Autor projektu proponuje powołanie do życia przymusowej spółki melioracyjnej, obejmującej wszystkich właścicieli gruntów wymagających melioracji o ogólnym obszarze 1.800.000 ha. Spółka ta musiałaby zdobyć kapitał drogą emisji 6 proc. akcyj, na początek w wysokości 20 miln. zł.

Nie wchodząc w dalsze szczegóły projektowanej akcji melioracyjnej, widzimy już z powyższych punktów, że jest ona zakrojona na wielką skalę i wymagałaby bardzo poważnych środków kapitałowych.

Zadaniem czynników kompetentnych, którym inż. Ligocki swój projekt przekazał, jest zbadanie możliwości realizacji tego olbrzymiego zamierzenia. Nie ulega wątpliwości, iż osuszenie bagien poleskich przyczyniłoby się walnie do zmniejszenia bezrobocia w kraju i do znacznego powiększenia naszego majątku narodowego. Największą trudność nastręcza jednak, jak w wielu innych wypadkach wskazywania potrzeb inwestycyjnych, zagadnienie sfinansowania prac projektowanych.

Paragraf aryjski w adwokaturze

Warszawa (tel. wł.). Na walnym zebraniu warszawskiego oddziału Związku Adwokatów Polskich przy udziale 150 członków przeszła uchwała stwierdzająca, że jest niedopuszczalne przyjmowanie przez członków Zw. Adwokatów Polskich aplikantów - Żydów.

Następnie przyjęto wniosek stwierdzający, że członkami Związku mogą być tylko adwokaci narodowości polskiej, z czego wypływa, że adwokaci-Żydzi nie mogą należeć do Związku. Postanowiono zwrócić się do władz Związku o wydanie zarządzeń zmierzających do ścisłego przestrzegania tego postanowienia.

Na czele oddziału stanął jako prezes adw. Jenczewski. W skład władz weszli adwokaci rozmaitych przekonań politycznych.

Odkrycie komety

Warszawa. (PAT.) Astronom Obserwatorium Krakowskiego prof. Antoni Wilk odkrył 27 lutego br. o godz. 19,25 kometę siódmej wielkości, nisko na zachodzie w gwiazdozbiorze Ryb w pobliżu gwiazdy 55 tej konstelacji.

Z powodu rychłego zachmurzenia się nieba, ruchu własnego komety nie udało się stwierdzić. Dla umożliwienia obserwacji komety tejże nocy gdzie indziej, o odkryciu zawiadomiono telegraficznie Centralę Astronomiczną przy uniwersytecie harwardzkim w Cambridge (Stany Zjednoczone A. P.). Jest to szóste odkrycie komety w Polsce, dokonane przez astronomów Krakowa i Lubomiru. Nowoodkryta kometa należy do jaśniejszych.

Co mąci stosunki Włoch z Anglią i Francją?

Stosunki angielsko - włoskie, załagodzone po okresie zadrażnień w związku z wojną włosko - abisyńską i ekspansją śródziemnomorską Italii przez niedawną umowę dżentelmeńską, ostatnio znów się zaostrzyły.

W Rzymie wywołała zaniepokojenie nadal istniejąca czujność W. Brytanii co do wydarzeń wewnątrz zawojowanej Abisynii, które Italia uważa za sprawy wyłącznie swoje, związane z polityką kolonialną. Zaproszenie negusa do udziału w angielskich uroczystościach koronacyjnych spotęgowało niezadowolenie opinii włoskiej, zamieniając je w oburzenie. Naprężenie jest tak wielkie, że grozi usunięcie się reprezentacji Italii z ks. Piemontu na czele od uczestnictwa w uroczystościach londyńskich. Koła angielskie będą musiały więc dokonać wyboru między reprezentacją Italii i negusem.

Korespondent nasz w Rzymie (S. M.) pisał przed kilku dniami o nieukrywanym niezadowoleniu decydujących kół włoskich z powodu programu olbrzymich zbrojeń angielskich. Zawierając bowiem z końcem zeszłego roku gentleman agreement Włochy żywiły nadzieję, że stosunek sił wojskowych na Morzu Śródziemnym pozostanie niezmieniony. Anglia stoi jednak na stanowisku, że między gentleman agreement a dozbrojeniem nie ma żadnego związku.

W Londynie stwierdzono już niedwuznacznie, że Anglia ze swej strony nie ma nic przeciwko temu, by i Włochy, które pierwsze proklamowały zasadę zbrojnego pokoju, dalej się zbroiły.

Trudność polega na tym, że Włochy ze względów finansowych nie mogą dotrzymać kroku Anglii. I tu tkwi źródło niechęci do Anglii, która to niechęć gotowa wybuchnąć na płaszczyźnie abisyńskiej.

Również w stosunku do Francji sprawa Abisynii, która zeszła już była z porządku dziennego polityki międzynarodowej, stała się aktualna i to z powodu dyskusji w senacie francuskim i mowy Delbosa, poświęconej między innymi także sprawie nieobsadzenia ambasady francuskiej w Rzymie. Min. Delbos wzbrania się uwierzytelnić ambasadora Francji przy królu i cesarzu Włoch, gdyż tu znalazłaby formalnie uznanie aneksja Abisynii, do czego Francja nie czuje się upoważniona bez wyraźnej uchwały Ligi Narodów.

To stanowisko ministra francuskiego prasa włoska poddała ostrej krytyce, dając jednocześnie do zrozumienia, że między mową Delbosa a zaproszeniem negusa do udziału w angielskich uroczystościach koronacyjnych zachodzi jakiś związek.

Protest pracowników gastronomicznych przeciw książce „Zaklęte rewiry"

Związek Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych w Poznaniu ogłosił następujący protest, który zamieszczamy poniżej dosłownie:

„My jako zawodowi kelnerzy, nie zgadzamy się z treścią broszury pt. „Zaklęte rewiry", albowiem takowa hańbi cały przemysł gastronomiczny, gdyż wywody w takowej, nie są dla ogółu przeznaczone i nieprawdziwe.

Nasi pracownicy, jak i pracodawcy, poświęcili się swojemu zawodowi z przekonaniem, by przysłużyć się publiczności, ażeby uprzyjemnić takowej pobyt w zakładach gastronomicznych i dlatego idą ich starania w tym kierunku tak dalece, ażeby się publiczność czuła jak w domu, a może nawet i lepiej.

Usługa będzie wychowana w moralności, czystości i sumienności, a jeżeli się zdarzają przekroczenia jednostek, to się ich karci, ale nigdy pod tymi warunkami, jak autor to nadmienia.

Jeżeli przewyższa w innych zawodach materializm, to można powiedzieć o gastronomii, iż takowa kieruje się wpierw ideałem, albowiem przeważna część w naszym zawodzie, wybrali zawód swój, ze zamiłowania, dlatego jemu najbardziej zależy o dobrą opinję na zewnątrz.

Każdy jest stróżem swojego bliźniego, ażeby wpłynąć na swe otoczenie estetycznie.

Brudy zaznaczone w owej broszurze, nie zna się na całym świecie, gdyż przeważnie czy to pracodawca czy biorca, są wyszkoleni wszechtronnie, osiągnąwszy doświadczenia w rozmaitych krajach.

O ile teraźniejsza generacja nie odpowiada zaletom w naszym zawodzie, staramy się przez kursa, wskazać drogę, lepszego ujęcia klienteli i dlatego powinna owa powyższa broszura zniknąć, która demoralizuje wszystkich zatrudnionych w zakładach od picola począwszy, aż do właściciela.

Zastanawiamy się, nad wywodami autora, względem zanieczyszania potraw i napoi, ponieważ podawanie takowych jest to wizytówka danego przedsiębiorstwa i nie zgadzamy się na takie wybryki, których się nawet w krajach niekulturalnych omija, gdyż jest to wbrew poczucia ludzkiego, ażeby takie występki mogły być tolerowane.

Dziwimy się, iż produkt takiej broszury mógł zostać przez cenzora przyjęty i dlatego prosimy wszelkie Instytucje jak i Władze o zaprotestowanie dalszemu rozpowszechnianiu owej broszury.

Mając nadzieję, iż nasz protest będzie uwzględniony, skreślamy

Związek Zjedn. Prac. Gastronomicznych
(—) Józef Grypś

Sprawcy napadu na pocztę w Częstochowie — pod kluczem

Częstochowa (Tel. wł.) Dzięki energicznemu dochodzeniu w sprawie napadu rabunkowego na pocztę główną w Częstochowie, sprawców rabunku ujęto. Są nimi Stanisław Cekuś, Wacław Tyślik i trzeci osobnik o nieustalonym przez policję nazwisku.

Rabusie, wyśledziwszy chwilę obliczanit przez kasjera kasy z eks,edycji i stwierdziwszy, że w danej chwili wieczornej nie ma na okolicznych ulicach przechodniów, postanowili działać szybko, aby im kto nie przeszkodził w rabunku i ucieczce. Herszt bandy, Stanisław Cekuś, wbiegł do urzędu, porwał leżące pieniądze, wyskoczył szybko na ulicę i wsiadłszy na przygotowany rower zaczął uciekać z łupem. Urzędnicy wybiegli za uciekającym, oddali za nim szereg strzałów, ale żaden z nich nie trafił zbiega. A tymczasem rabuś chcąc zmylić pogoń, odjechał do kina „Atlantic", zostawił tam rower, po czym poszedł do domu. Tu podzielił między wspólników zrabowane 3.200 zł, które ukryto częściowo w komórce, częściowo zaś w gniazdach jaskółczych.

Gdy rabusie ukryli już pieniądze, udali się po rower do kina „Atlantoc", gdzie oczekiwali już na nich wywiadowcy policji, aresztując ich.

Stanisław Cekuś i Wacław Tyślik, obaj już niejednokrotnie karani za kradzieże, przyznali się do rabunku, pokazując miejsce, gdzie ukryli zrabowane pieniądze. Pieniądze te policja znalazła w całości i zwróciła urzędowi pocztowymu.

Nasi górnicy jadą do Belgii

Katowice (Tel. wł.) W najbliższych dniach opuszcza Polskę 2 tysiące górników, którzy udają się na roboty do Belgii, gdzie odczuwa się brak wykwalifikowanych sił do pracy pod ziemią. Z tego kontyngentu 1000 wyjedzie ze Śląska, gdzie już rozpoczęła się rekrutacja, reszta z inych dzielnic. Górnicy śląscy mają wyjechać do Belgii w terminie do dnia 5 marca b. r.

Wiadomość o rekrutacji wywołała wśród bezrobotnych górników na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie.

Żydzi chcą subsydiów

Białystok (Tel. wł.) Zapowiedziane na dzień 1 marca posiedzenie Rady Miejskiej zostało odwołane. Na posiedzeniu tym miały być załatwione ostatecznie sprawy budżetowe oraz uchwalone pożyczki krótkoterminowe na sumę 300 tys. zł.

Powodem odwołania stały się ugrupowania żydowskie, które zapowiedziały, że będą głosować przeciwko pożyczkom, jeśli Rada Miejska nie przywróci żydowskim prywatnym szkołom pełnego subsydium.

Kiedy odbędzie się zebranie Rady Miejskiej — nie wiadomo, bowiem prezydent Nowakowski nie ustalił jeszcze nowego terminu.

Omal nie katastrofa

Łuck (Tel. wł.) Na linii kolejowej między stacjami Rożyszcze — Kiwerce omal nie wydarzyła się katastrofa.

Nieznani dotychczas sprawcy ułożyli na szynach kolejowych na krótko przed nadejściem pociągu pośpiesznego Warszawa—Zdołbunów, kłodę drzewa. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, który dojrzał w porę przeszkodę, pociąg zatrzymano i kłodę usunięto.

Władze wszczęły energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców zamachu.

Wojewódzki zjazd cechów rzeźnickich w Łodzi

Rzeźnicy - chrześcijanie przedłożyli swoje wnioski w sprawie uboju mechanicznego

Łódź, 1. 3. W lokalu zrzeszenia rzemieślników - chrześcijan (Kilińskiego 123) obradował wczoraj wojewódzki zjazd przedstawicieli cechów rzeźniczych, na który przybyło około 250 przedstawicieli z całego województwa. Na zjeździe obecni byli reprezentanci władz wojewódzkich oraz izby rzemieślniczej.

Zjazd omówił kwestie organizacyjne, a następnie szczegółowo zajął się unormowaniem cen mięsa i jego przetworów w związku z ustawą o uboju. W dyskusji podkreślono wielką rozpiętość cen w poszczególnych ośrodkach województwa. Postanowiono wyłonić komisję, która niezależnie od komisji spożywczo-przetwórczej przeprowadziłaby, z ramienia cechów rzeźniczych, badania na rynku i składała raporty władzom celem unormowania cen mięsa i przetworów. W kwestii uboju mechanicznego zjazd wypowiedział się:

1) za ograniczeniem kontyngentów aż do rzeczywistych potrzeb ludności żydowskiej,

2)) wprowadzenia obowiązku trybowania koszernych, zadnich części z uboju rytualnego, i to od razu na terenie rzeźni,

3) zaostrzenia kontroli nad stemplowaniem mięsa rytualnego oraz stałej kontroli nad żydowskimi jatkami celem uniemożliwienia machinacyj,

4) aby władze wojskowe i samorządowe uwzględniały przy zakupach procentowo i mięso przednie,

5) aby władze miejskie nie uruchamiały tanich jatek ze zadnim mięsem z uboju rytualnego,

6)) aby nie udzielano koncesyj na jatki z ubojem rytualnym w dzielnicach i osiedlach, zamieszkałych wyłącznie lub prawie wyłącznie przez ludność chrześcijańską,

7) aby wszystkie jatki z mięsem rytualnym zmuszone były do wywieszania odpowiednich, ustawą przewidzianych, szyldów.

Wreszcie postanowiono powołać komitet celem propagowania wśród gospodyń domów spożycia przedniego mięsa wołowego.

Spotkanie ze synem po 20 latach

Stanisławów (Tel. wł.) W Stanisławowie zaszedł niezwykły wypadek, jaki stał się przedmiotem rozmów mieszkańców tego miasta.

W 1915 r. podczas odwrotu wojsk austriackich, niejaka Mira Haar z Podhajec opuściła swe rodzinne miasto wraz z 3-letnim synkiem. Gdy we Lwowie przesadzono uchodźców do pociągu odchodzącego do Wiednia, synek w natłoku zaginął. Haarowa odjechała więc sama. Chłopiec zaś pozostał na dworcu, gdzie zaopiekowała się nim policja, umieszczając go w przytułku dla sierot.

Po wojnie Haarowa powróciła do Małopolski i osiedliła się w Stanisławowie, gdzie otrzymała posadę sanitariuszki w szpitalu żydowskim. Choć czyniła wszelkie zabiegi, aby odnaleźć zaginione w zawierusze wojennej dziecko, na nic się to zdało.

Z pomocą przyszedł jej przypadek. Oto kilka dni temu przybył do Haarowej jakiś młodzieniec i oświadczył, że jest jej zaginionym przed przeszło 20 laty synem, przy czym opowiedział koleje swego życia. Oddany do sierocińca, nauczył się stolarstwa, ale ponieważ potrzebne mu było świadectwo przynależności, udał się do rodzinnych Podhajec. Tam dowiedział się, że matka jego żyje i mieszka w Stanisławowie. Wziąwszy natychmiast adres pośpieszył na spotkanie matki, by po tylu latach paść jej w ramiona.

Nie wiesz ani dnia ani godziny...

Warszawa (Tel. wł.) Obywatelka ziemska, 35-letnia Janina Fryczowa, zamieszkała w Warszawie przy ul. Fabrycznej 30, udała się do łazienki, aby się wykąpać. Wobec tego, że nie wychodziła ona z łazienki przez dłuższy czas, domownicy zaniepokoili się tym. Gdy na pukania do drzwi nie otrzymali odpowiedzi, wyważyli drzwi do łazienki, gdzie zastali nieżywą już Fryczową, leżącą na dnie wanny.

Wezwany natychmiast lekarz mimo usilnych zabiegów nie zdołał przywrócić Fryczowej do życia.

Jak się okazało, Fryczowa, która była chora na serce, dostała wskutek zbyt gorącej wody ataku w wannie, nie mając zaś siły wzywać pomocy, padła głową do wody i poniosła śmierć przez utonięcie.

Za urządzanie zamachów na koleje

Lwów (PAT). We Lwowie toczyła się (jak już donosiliśmy wczoraj — red.) rozprawa przeciw sprawcom katastrofy pod stacją Zimna Woda niedaleko Lwowa. W ostatnim dniu procesu po przemówieniu prokuratora i obrońców sędziowie przysięgli potwierdzili 12 głosami winę obu oskarżonych, Damma i Kaniuckiego, zaś trybunał skazał każdego z nich na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Motywem zbrodniczych czynów, jak ustalił przewód sądowy, była chęć obrabowania ofiar katastrofy.

550-lecie Wilna

Wilno (Tel. wł.) Niedługo Wilno obchodzić będzie uroczyście 550-lecie nadania miastu prawa magdeburskiego. Aby uczcić tę rocznicę, zarząd miasta postanowił przeznaczyć 3.000 zł na wydanie pracy o dziejach i znaczeniu Wilna.

Aby pokryć braki kasowe — udali napad

Lwów (Tel. wł.) Niezwykle sensacyjne wyniki dały dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego we Lwowie, dokonanego wieczorem dnia 23 lutego b. r. na inkasenta miejskiej kolei elektrycznej, Michała Dutkę. Napad ten okazał się udany, a był wynikiem porozumienia Dutka z drugim inkasentem, Władysławem Rapakiem. Obaj mieli oni braki w kasie, chcąc więc je pokryć, obmyślili napad, przy czym Dutka zgodził się, by Rapak okaleczył go.

Aby spełnić swój niecny zamiar, udali się wieczorem do szynku, gdzie dla nabrania odwagi wypili po kilka kieliszków wódki, po czym Dutka wręczył Rapakowi pilnik i kazał się nim okaleczyć na głowie. Rapak istotnie zadał kilka ran Dutce, wziął torbę z 900 zł i odszedł, ranny zaś wszedł do bramy kamienicy i położył się na ziemi, oczekując na przybycie pogotowia ratunkowego. Przybyłe pogotowie odwiozło Dutkę do szpitala, gdzie okazało się, że rany nie zagrażają żadnym niebezpieczeństwem.

Obecnie Dutka opuścił szpital i osadzony został w więzieniu przy ul. Brygidkach. Wypierał się początkowo winy, ale gdy pokazano mu torbę, przyznał się do udania napadu.

Rapaka również aresztowano. Odebrano też torbę z pieniędzmi, którą oddał on na przechowanie do jednego ze sklepów przy ul. Żółkiewskiej.

Gorgonowa w sądzie w Bydgoszczy

Tym razem w roli świadka

Bydgoszcz (Tel. wł.) Nielada sensacją było w sobotę ukazanie się na mieście Rity Gorgonowej, głośnej bohaterki jednego z najbardziej sensacyjnych procesów w dziejach polskiego sądownictwa.

Gorgonowa, pod eskortą policjanta, przybyła do Bydgoszczy o godz. 9 rano autobusem z Fordonu, gdzie przebywa w więzieniu kobiecym. Z dworca autobusowego doprowadzono ją do sądu, dokąd została zawezwana w sprawie jej dziecka, słynnej „Kropelki", liczącej dziś 4 lata, która przyszła na świat w więzieniu.

Ukazanie się przystojnej, elegancko ubranej w czarne futro fokowe, brązowy beret i brązowe półbuciki kobiety, kroczącej z gracją w towarzystwie policjanta, zwróciło powszechną uwagę. Gdy tylko weszła do sądu, wnet rozniosła się po Bydgoszczy wieść o przybyciu Gorgonowej. Nic więc dziwnego, że do sądu zaczęli napływać żądni ujrzenia Gorgonowej, na twarzy której nie znać śladów kilkoletniego pobytu w więzieniu.

W sądzie Gorgonowa zeznała, że ojcem je; córki Ewy Krystyny Illic, noszącej nazwisko panieńskie Gorgonowej, a przebywającej w sierocińcu Opieki nad Dzieckiem we Lwowie, jest Zaremba. Zeznanie to było potrzebne, gdyż sąd opiekuńczy we Lwowie skarży z polecenia kuratora „Kropelki", obrońcy Gorgonowej, adwokata dra Axera ze Lwowa, inż. Zarembę o alimenty dla dziecka.

Gdy Gorgonowa złożyła swe zeznanie i opuszczała salę, policjant musiał jej torować drogę, nie sposób bowiem było przejść pomiędzy tłumem ciekawych. Ale ito nie wiele pomogło, tłum rósł coraz większy, co zmusiło policję i woźnych do rozpraszania ciekawych. Około godz. 11,30 Gorgonowa, eskortowana przez dwóch posterunkowych P. P., udała się na dworzec autobusowy. Na ulicy przed gmachem sądowym zgromadził się tłum gapiów, który towarzyszyli Gorgonowej aż do dworca autobusowego, skąd odjechała do Fordonu. Przed odjazdem, chcąc uniknąć zwroku gapiących się, zasłoniła okno autobusu firanką.

Uznanie zasług Nuny Młodziejowskiej

Wilno. (Tel. wł.) Rada Miejska w Wilnie, w uznaniu wielkich zasług znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej dla rozwoju w Wilnie kultury polskiej i krzewienia zamiłowania do teatru, przyznała jej dożywotnią rentę w wysokości 300 zł miesięcznie.

Kolej Śląsk — Gdynia

Warszawa (Tel. wł.) Odbyło się wczoraj w Ministerstwie Komunikacji posiedzenie komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego. Tematem obrad były sprawy, dotyczące ustalenia prac technicznych i finansowych w związku z podjęciem nowych robót inwestycyjnych na magistrali węglowej Śląsk—Gdynia, oraz bilanse budowy magistrali za okres ubiegły. (w)

Kronika Łodzi

Projekt umowy w przemyśle budowlanym. Komisja międzyzwiązkowa robotników przemysłu budowlanego w dniu wczorajszym opracowała ostateczny projekt umowy zbiorowej na sezon bieżący. Robotnicy zażądali podwyższenia płac dla czeladników murarskich i ciesielskich z 1,12 zł na 1,35 zł za godzinę pracy. W tym samym stosunku podwyższono płace robotników innych kategoryj. Projekt tej umowy przesłany został inspektorowi pracy z wnioskiem o zwołanie konferencji międzyzwiązkowej, tzn. obejmującej związki pracodawców i pracowników w budownictwie.

Bezczelność Żydów. Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność Żydów w Łodzi, świadczy wypadek, który się wydarzył w dniu wczorajszym w godzinach rannych. Oto 61-letni Antoni Konarski (Zgierska 14) — zdążając tą ulicą na poranne nabożeństwo do kościoła — został bez żadnej podstawy napadnięty przez kilku Żydów i pobity. Wezwany lekarz pogotowia miejskiego stwierdził przecięcie tętnicy oraz złamanie mostka. Żydowscy bandyci zbiegli, a ofiarę bestialskiego napadu, w stanie bardzo ciężkim, przewieziono do szpitala.

Władze policyjne powinny jak najostrzej wystąpić przeciwko wybrykom żydostwa i stworzyć warunki bezpieczeństwa dla ludności chrześcijańskiej, zamieszkującej żydowskie dzielnice.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W z

Nowiny Filmowe

Kariera Eleanor Powell

Film ma wielkie wymagania. Gdy podziwiamy artystkę, której sława jest już ustalona, lub tym bardziej, która stara się dopiero sławę swoją utrwalić, nie zdajemy sobie wcale sprawy z tego, jakim próbom musi ta gwiazda się poddać.

Producent wymaga i egzaminuje, kontroluje, publiczność „płaci i wymaga". Uśmiechnięta i zadowolona gwiazda wytrwale musi strzec swego powodzenia. Czasem się tylko zdarzy przypadek, któremu ktoś zawdzięczać może sławę. Na przykład Eleanor Powell. Dzieje jej kariery są powiązaniem wytrwałej pracy, talentu i przysłowiowego lutu szczęścia.

W roku 1929 skromna tancerka, celująca w tańcu klasycznym przybyła do Nowego Jorku z cichym zamiarem podbicia Broadwayu.

Zjawia się w teatrze. Pierwsze pytanie: „Czy pani umie stepować" — wprawia ją w zdumienie i zakłopotanie. Prędko jednak dowiaduje się, że niestety bez „czeczotki" mimo wielkich zdolności nigdzie się nie dostanie.

Zaczyna od nowa. Znakomita w tańcu klasycznym, uprawia step z takim zacięciem i zawziętością, że w rok później występuje już w rewii na Broadwayu.

W tym samym czasie ogłasza Metro-Goldwyn-Mayer konkurs nowych talentów. Dyrektor wytwórni przypadkowo wchodzi na salę. Spogląda na tańczącą właśnie kandydatkę do sławy i stwierdza, że ma przed sobą talent.

Szybko się decyduje. Daje jej główną rolę w filmie, który ma być przebojem roku: „Broadway Melody 1936" (u nas „Melodie wielkiego miasta"). I oto w parę miesięcy później świat podziwia nową gwiazdę, tancerkę na poziomie jeszcze nie widzianym. Nazwisko nowej gwiazdy znają od Bombaju do Brooklynu. Już panienki na prowincji śnią o jej sławie. Śnią o Eleanor Powell.

Hollywood był jej życzliwy, ale i... zawistny. Broadway ocenił i... był sceptyczny. Nie wierzono, że się utrzyma.

Louis B. Mayer — odkrywca talentu Powell, nie daje za wygraną. Nie dość mu jednego sukcesu. Produkuje nowy film. Większy i wspanialszy, niż „Broadway Melody". Daje Eleanor Powell możność wykazania, że jest naprawdę talentem, gwiazdą, u której stóp leży wymarzona, nieosiągalna, kapryśna opinia Broadwayu.

Nowy film „Born to Dance" (u nas „Królowa tańca") osiągnął to, do czego zmierzał L. B. Mayer. Film zdobył aktorce sławę większą, niżeli marzyła, — wytwórni dał dużo dochodu, gdyż jest — jak fachowcy określają — bardzo kasowy. Sam Mayer został zaproszony przez dowództwo Wojennej Floty Stanów Zjedn. (gdyż podłoże filmu oparte jest na życiu marynarzy) na uroczysty obiad, połączony z wręczeniem adresu od marynarzy dla Eleanor Powell za piękny film.



Kilka linii i dwie kropki,
to twarzyczka Joan Crawford. Tak ją przedstawia rysownik amerykański. Joan ujrzymy wkrótce we filmie „Nie ufaj mężczyźnie" z Clark Gablem. Będzie to piąty film, w którym Joan gra razem z Gablem po raz piąty.

Rozwój filmu w Niemczech

Według świeżo ogłoszonej statystyki, Niemcy posiadały w końcu grudnia ubr. 5 302 kinoteatry z 1 943 049 miejsc dla widzów. W tej liczbie 2 316 kin każdego dnia miało 1 195 906 widzów. Najwięcej kin, bo 2 749, jest w miastach liczących nie więcej jak 10 000 mieszkańców. Styczeń roku bież. przyniósł zwiększenie się liczby kin do liczby 5 500.

Gdy Taylor chciał być reżyserem

Robert Taylor uważa swą karierę aktorską za wstęp do reżyserii. Nigdy jednak nie próbował zdolności w tym kierunku. Zdarzyło się przy jednej ze scenek „Damy kameliowej", że zwrócił się do Cukora z prośbą, by mu pozwolono wyreżyserować jeden fragment. Reżyser uległ jego prośbom.

Taylor, pełen emocji, stremowany jak początkujący aktor pod wrażeniem spojrzeń całego personelu i artystów, wziął tubę do ręki i... „kamera!" Rozpoczęto zdjęcia.

Scenę ukończono i Cukor, jeden z najzdolniejszych reżyserów, wyraził swe uznanie Taylorowi. Po czym wziął tubę do ręki i zwracając się do personelu, rzekł: „Zaczynamy od nowa!"

Nowinki z ekranu

W Jerozolimie Komisja Królewska była na specjalnym pokazie „Romeo i Julii". Przewodniczący Komisji, lord Peel wyraził swój najwyższy zachwyt dla filmu i jego twórców.

•

W Paryżu istnieje klub Laurela i Hardy'ego, grających role Flipa i Flapa. Oddziały tego klubu znajdują się w całej Europie. Niedawno odbył się w Paryżu zjazd delegacyj wszystkich klubów. Stan Laurel i Oliver Hardy przysłali na zlot depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami rozwoju. W Ameryce do klubu należy wiele młodych „gwiazdorów", między innymi „koledzy" Freddie Bartholomew, Mickey Rooney i Jackie Cooper — bohaterowie nowego filmu „Dzieci ulicy".

•

Po pierwszych próbach z Williamem Haade, który ma zagrać główną rolę w filmie „Ludzie z żelaza", dostał już podwyżkę, i miast 600 dostaje 6 500 dolarów tygodniowo. Dodać należy, że William Haade był robotnikiem i we filmie wystąpi po raz pierwszy.



Otworzyć usta szeroko, otworzyć, a nie śpiewać przez zęby!
Miła scena z filmu „Dzieci ulicy", w którym główne role grają: Freddie Bartholomew, Jackie Cooper i Mickey Rooney. Fot. Metro-Goldwyn-Mayer



Czy nie zbytnia poufałość?
Cóż to? Jakaś pretensjonalna kobieta w „niebezpiecznym wieku" chwyta za rękę Paderewskiego i każe się tak fotografować, by potem pokazując zdjęcia, chwalić się przed znajomymi: „Jestem z nim na dobrej stopie..." Nie martwmy się. Paderewski też się nie gniewa. Jest on raczej zadowolony i pozwala się fotografować razem z odtwórcami jego filmu. Fot. Nat. Film Corp.

Zdjęcie wykonane w przerwie pomiędzy poszczególnymi scenami do filmu Paderewskiego „Sonata księżycowa". Siedzą od prawej: Paderewski, Marie Tempest, Barbara Greene i Charles Farrell. Na drugim planie reżyser filmu Lothar Mendes.

Powrót do gwiazd

Przypominamy sobie takie filmy, jak „Obiad o 8-ej", „Ludzie z hotelu" itp., w których występowało mnóstwo gwiazd o bardzo znanych nazwiskach. Okres nakręcania takich filmów trwał bardzo niedługo, gdyż okazał się dla producentów zbyt kosztowny. Wrócono do filmów z jedną gwiazdą, dodając jej tylko mniej lub więcej znanych partnerów.

Obecnie, gdy poziom produkcji amerykańskiej podniósł się znacznie, gdy skończyła się już produkcja masowa, a Amerykanie starają się o zrobienie mniejszej ilości, lecz za to bardziej wartościowych filmów, wrócono do systemu wielu gwiazd w jednym obrazie. I tak w „Królu kobiet" pokazano nam fenomenalną Louizę Reiner obok Williama Powella i Myrny Loy. W „Ogrodzie Allaha" występuje Marlena Dietrich obok Charles Boyer'a. W „Jego złotej rybce" wystąpili razem William Powell, Jean Harlow, Myrna Loy i Spencer Tracy. W zabronionym w Polsce filmie „Lost Patrol" wystąpili obok siebie Victor McLaglen, Boris Karloff, Reginald Denny i Wallace Ford. Obecnie wytwórnia amerykańska RKO Radio zapowiada nowy film z dwiema gwiazdami Ameryki, a to z Ginger Rogers i Katarzyną Hepburn. Obok tych dwóch gwiazd wystąpi jeden z największych aktorów scenicznych, w Polsce jeszcze nieznany, Burgess Meredith. Ten ostatni aktor debiutował ostatnio, wraz z słynną tancerką meksykańską Margo, w filmie „Winterset", który uchodzi obecnie w Ameryce za jeden z najpiękniejszych filmów bieżącego sezonu. Burgess już dzisiaj uważany jest za aktora równego wielkością Pawłowi Muni.

Obraz, w którym wystąpią razem Katarzyna Hepburn, Ginger Rogers i Burgess Meredith — to „Stage Door" sensacyjna sztuka Georga S. Kaufmana i Edny Ferber, odnosząca obecnie od kilku miesięcy bardzo wielki sukces na scenach Nowego Jorku.



Pierwsze miejsce
za najlepiej odtworzoną rolę we filmie za rok 1936 uzyskała wśród licznych gwiazd młoda i piękna Luiza Rainer w „Ziemi obiecanej". Miejsce to przyznał jej międzynarodowy związek krytyków filmowych w Ameryce.

Portier hotelowy — gwiazdą

Buddy Ebsen był niegdyś statystą, jeszcze przed tym portierem hotelowym. Teraz jest słynnym tancerzem, partnerem Eleanor Powell i najbardziej chyba lubianym człowiekiem w Hollywood.

Ma on długie nogi i figurę urodzonego tancerza, który łatwo może przerzucić się na akrobacje taneczne. Jego sposób tańczenia np. w „Melodii wielkiego miasta" zjednał mu szybko sławę. W „Królowej tańca" tańczył on z Eleanor Powell zupełnie nowy taniec.



„Wszyscy jesteśmy sobie bračmi",
powiedzieli trzej pocieszni, pełni życia chłopcy. Przeszli przez głód, chłód i upokorzenia, różniły ich stanowiska społeczne ich rodziców, ale to nie przeszkodziło, że stali się serdecznymi przyjaciółmi. Wszyscy trzej chłopcy grają we filmie Van Dyke'a pt. „Dzieci ulicy".
Fot. Metro-Goldwyn Mayer